

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 303

Poznań, czwartek dnia 7 lipca 1932

Rok XXVII

Banda Tasiemki przed sądem

Zeznania świadków stwierdzają istnienie szajki bandytów i rzeźmieszków, która terroryzowała jedną z dzielnic naszej stolicy

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Dziś w trzecim dniu procesu, pierwszy zeznał świadek Perelman. Miał on jakieś wydarzenie z terrorystami, ale mało charakterystyczne. Badanie tego mało mówionego świadka skończyło się szybko.

Z kolei badany był świadek Drumlewiec. Swego czasu miał on zatarg z oskarżonym Dusznickim. Następnie został pobity przez członków bandy. Świadek poskarżył się Tasiemce. Ten powiedział, że wie o fakcie pobicia i zwołał posiedzenie „dintojry”. W sądzie brali udział Steinwurf, Janiak, Lipszyc i inni. Przewodniczył Tasiemka. Świadekowi kazano zapłacić 300 zł. Następnie musiał uiścić jeszcze 50 zł na libację.

Prokurator Kawczak: — Gdzie odbywał się ten sąd?

— W restauracji przy stoliku.

— Czy pana pytano o spór z Dusznickim?

— Nie. Kazano tylko płacić.

— Czy, jak pan zapłacił jednemu członkowi bandy, to inni też żądali?

— Nie.

— Kto był prezesem bandy?

— Tasiemka.

— Kto panu to mówił?

— Jeden z członków bandy.

Adw. Lewin: — Czy pan dostał pokwitowanie za wpłacone pieniądze?

— Tak jest.

— Kto ogłosił wyrok?

— Tasiemka.

Adw. Drobniewski: — Czy pan żądał pokwitowania?

— Tak jest. Dałem pieniądze, więc chciałem wiedzieć na co.

Adw. Lewin: — Co było napisane na pokwitowaniu?

— Zdaje się, że na wybory.

Adw. Lewin: — Czy pan utożsamia partję z bandą?

— Uważam to za jedno koło.

Świadek Freytag sprzedał swego czasu wspólnie z ojcem budkę na placu Kercelego. Z tego powodu miał on zatarg z nowonabywcą. Wdali się w to terroryści. Przyszli i pobili ojca.

Przewodniczący: — Kto bił?

Świadek wskazuje na oskarżonego Janiaka.

— Prócz niego — mówi świadek — był jeszcze Karpiński i kilku innych. Gdy bito ojca, pobiegłem po posterunkowego. Ten przybył na miejsce, a kiedy zobaczył, że ojciec żyje, powiedział: „po co pan mnie wezwał, przecież ojciec jeszcze żyje”. Przewodnik również nie chciał interwenjować, motywując to

brakiem czasu. Skończyło się na tem, że terroryści zabrali 50 dolarów.

Świadek Franciszek Świderek był wezwany przez Karpińskiego na „dintojry”. W wyniku tego sądu świadek zapłacił 100 zł, a następnie musiał odbyć z terrorystami przejazdkę po różnych nocnych lokalach, wszędzie płacąc grube rachunki.

Przewodniczący: — Czy pan jeździł z własnej woli?

— Bałem się. Pieniądze dla mnie nie wszystko. Droższe jest życie.

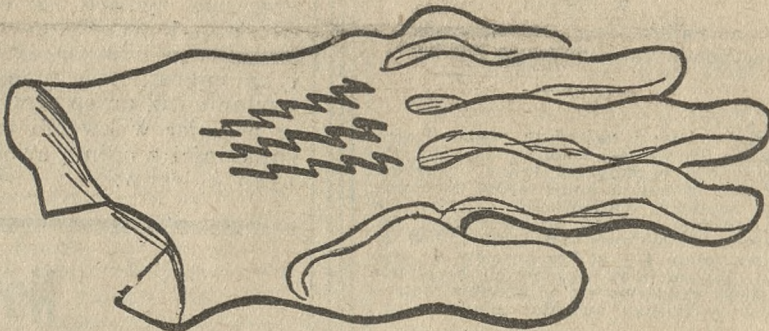
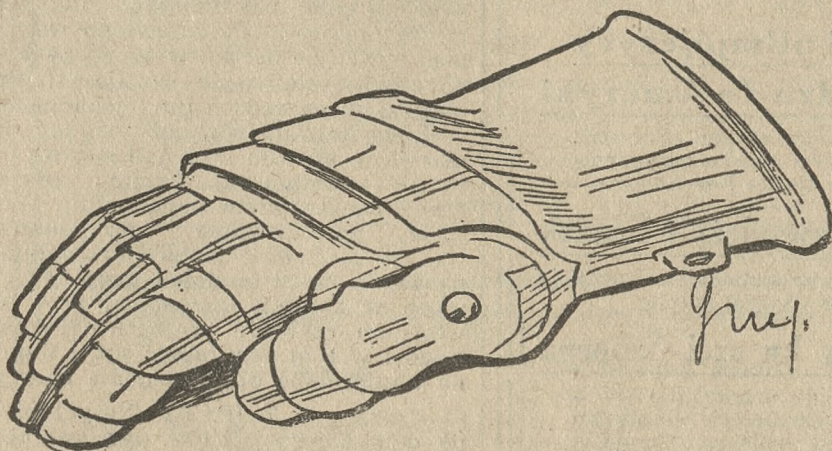
Prawdziwie tragiczny był moment, gdy przed sądem stanęła św. Bursztyn. Mąż jej cierpi na chorobę umysłową. Gdy prowadził handel, podlegał najohydniejszym szykanom i terrorowi ze strony bandy. Ogółem musiał zapłacić kilka tysięcy zł. Pewnego razu wrzucono mu za kołnierz żywą mysz. Od tej pory mąż dostał obłądu.

Przewodniczący: — Kto rzucił tę mysz?

— Karpiński.

Świadek Piekarek stwierdził, że na czele bandy stał Tasiemka, którego terroryści nazywali „dziadkiem”. (w)

Wymowne rękawice



Rękawice dyplomatyczne niemieckie i polskie.

Oddział uzbrojonych hitlerowców wtargnął do kościoła

Krwawe starcia w różnych miejscowościach Niemiec — Demonstracje studentów hitlerowskich w Lipsku

Essen, 6. 7. (PAT.) W niedzielę do jednego z kościołów katolickich w Recklinghausen wkroczył podczas nabożeństwa oddział hitlerowców, składający się z 80 osób w pełnym uzbrojeniu ze sztandarem hitlerowskim. — Mimo protestu księdza, hitlerowcy demonstracyjnie pozostali w kościele do końca nabożeństwa.

Wydarzenie to wywołało u miejscowej ludności katolickiej ogromne oburzenie.

Lipsk, 6. 7. (PAT.) Ubiegła noc znowu przeszła pod znakiem krwawych awantur politycznych.

Do starcia doszło w Lainz, gdzie komuniści sprowokowali zajście podczas pogrzebu przewodniczącego nar.-socj.

Wywiązała się ostra walka, podczas której 5 hitlerowców zostało ciężko rannych.

Berlin, 6. 7. (PAT.) Krwawe starcia na tle politycznym w różnych miejscowościach Niemiec nie ustają.

W czasie pochodu nar.-socj. w Ludwigshafen wywiązała się bójka. Interwenjowała policja, która rozproszyła walczących przy pomocy gumowych pałek. 9 osób aresztowano a 6 rannych odwieziono do szpitala. W Essen zmarła ofiara niedzielnej bójki miejscowej. Liczba zabitych w sobotę i niedzielę podniosła się wobec tego do 6 osób. Do incydentów doszło również w Düsseldorfie i Duisburgu, gdzie aresztowano kilkadziesiąt osób. Kilku uczestników walk odniosło rany postrzałowe.

Lipsk, 6. 7. (PAT.) Z racji odrzucenia przez saskie min. kultury statutu akademickiego, studenci hitlerowcy urządzili dziś w gmachu uniwersytetu w Lipsku wielką demonstrację, połączoną ze śpiewaniem pieśni bojowych nar.-socjalistycznych. Rektor uniwersytetu zwrócił się do demonstrantów, wzywając ich do opuszczenia gmachu. Gdy żądaniu temu studenci zadość nie uczynili, rektor nakazał opróżnić gmach i zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Studenci hitlerowcy kontynuowali zaburzenia na placu przed uniwersyte-tem, przyczem interwenjowała policja.

Zgon Józefa Weysenhoffa

Warszawa, 6. 7. (PAT.) Dziś o godz. 9 wieczorem zmarł w Warszawie Józef Weysenhoff.

Sensacyjny strzał z armaty?

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Dzisiejsze „Echo de Paris” przynosi pod tytułem „Sensacyjny strzał z armaty” rewelacyjną wiadomość o nowym wynalazku niemieckim.

W nocy 31 marca — pisze dziennik — wystrzelono z armaty, ustawionej w okolicach jezior mazurskich, pocisk, który przeleciał olbrzymią przestrzeń 1000 km. i upadł w parku królewskim w Oslo. „Echo de Paris” zapytuje uczonych i fachowców wojskowych, co sądzą o tym wypadku. Czy nie chodzi tu o pocisk, który wystrzelony został z jakiejś nowej „superberty”.

Pacyfistyczne Niemcy pracują w ciszy nad tem, aby stworzyć sobie szereg gatunków broni, wobec których broń, używana w roku 1918, będzie dziecinną zabawką — kończy swe uwagi „Echo de Paris”. (w)

Stanowisko Herriota w Lozannie

Lozanna, 6. 7. (PAT.) Dziś rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który poinformował go o przebiegu swej rozmowy z v. Papenem, jaką odbył w nocy.

Herriot podtrzymywał stanowisko delegacji francuskiej, która nie zgadza się na żadną dyskusję w sprawie zrównania Niemiec pod względem uzbrojenia ani na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.

Wypadek w porcie w Marsylii

Marsylja, 6. 7. (PAT.) W porcie tutejszym zwałił się wczoraj do morza jeden z wielkich hangarów towarowych, należących do Messageries Maritimes. Wraz z hangarem obsunęła się do morza część bulwaru. Ofiar w ludziach nie było.

Robotnicy specjaliści pracują dniem i nocą nad zabezpieczeniem przyległych budynków i nadbrzeża, których całość jest poważnie zagrożona wskutek bliskiego sąsiedztwa z miejscem katastrofy. Roboty kanalizacyjne, które podobno były przyczyną wypadku, zostały wstrzymane.

Straszliwa tragedia w Warszawie

Matka zepchnęła z okna 5-go piętra swego 7-letniego synka poczem wyskoczyła na bruk z 2-letnią córeczką na ręku — Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu

Warszawa, 6. 7. (PAT.) Dziś o godz. 14 wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. Mianowicie 37-letnia mieszkanka Grodna M. Złotnicka, która wczoraj przybyła do Warszawy, weszła na 5-te piętro klatki schodowej w podwórzu przy ul. Marszałkowskiej 13L,

skąd zepchnęła z okna swego 7-letniego synka Włodzimierza, a następnie wraz z 2-letnią córeczką Marją wyskoczyła z tegoż okna. Matka oraz dzieci ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyny desperackiego kroku Złotnickiej dotychczas nie wyjaśniono.

Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Warszawa, w lipcu.

Sezon wakacyjny już w pełni. To znaczy, że kto mógł i miał za co — wyjechał. Dokąd, wszystko jedno. — Byleby uciec od miasta i od tropikalnych upałów, które nad murami miasta zawisły. Choćby na plażę wiślaną, choćby w lasy podwarszawskie.

Początek, oczywiście, dała młodzież. Wycieczki szkolne były liczne i, co najbardziej ujmujące, większość ich pociągnęła nad morze. Doprawdy, serce się raduje, gdy się widzi, jak społeczeństwo się marynuje. Namioty młodzieży, rozbite wzdłuż naszego wybrzeża, to jeden z najbardziej krępujących czynników współczesnego życia.

Typowy mieszczuch warszawski mocno się ociągał z wyjazdem nad morze:

— To trochę niebezpieczne. To za ryzykowne. Bo to, widzi asan, gazety piszą, a co właściwie jest w rzeczywistości, nie wiadomo... — deliberował Dulski a wtórowały mu liczne panie Dulskie: atmosfera psychozy gotowa.

Psychozę tę, która niewątpliwie przez jakiś czas istniała w przeciętnej opinii, młodzież zlamala. A teraz waleń pomógł ostatni upalny tydzień, tak, iż pociągi na Hel idą przepelnione. Warto zaznaczyć, że i niektóre osobistości ze świata dyplomatycznego udaly się rozkoszować najpiękniejszą i bodaj najrozleglejszą plażą w Europie. To zainteresowanie się czynników dyplomatycznych warto podkreślić, bo nic tak nie uczy, jak autopsja...

Za to letniska podmiejskie jakoś z sezonu tegorocznego nie są nadszczaj zadowolone. Wyzyskując utrudnienia paszportowe i ograniczoną możliwość wyjazdu zagranicę, właściciele letnisk i willi nie dostosowali się do ogólnej tendencji niżkowej, utrzymując ceny niemal zeszloroczne. Tylko starozakonni oblepili letniska koło Otwocka, cisząc się jeszcze bardziej i deprecjonując je tem silniej.

W samej stolicy coraz większym powodzeniem cieszą się plaże wiślane. Gdy nadejdzie upalna niedziela, to pół stolicy jest na plaży, aby wygrzać reumatyzmy i artretyzmy, a potem pójść na sznapsika. Ale najpowolania teraz już w stolicy znacznie mniej. Lokale upadają, choć niektóre z nich są bardzo znane i posiadały świetną markę. Tak np. restauracje Bristolu i Polonji są teraz zamknięte, a przeciw dawnym laty były zazwyczaj przepelnione. Zobaczymy, co przyniesie zima — czy kryzys ten w przemyśle restauracyjnym rozwinie się jeszcze bardziej.

W światku teatralnym po okresie nerwowego napięcia również zaległy wakacje. Ponieważ początek sezonu został od roku przesunięty na październik, przeto opóźnił się też i okres

angażowania, tem bardziej, że stołeczne teatry jeszcze nie są całkowicie zdecydowane, jaki kierunek przyjmie nadchodzący sezon.

Krzywoszewski w dawnych teatrach miejskich okazał dużą pomysłowość i uzyskał wybitne powodzenie. Fenomenalne jest powodzenie zwłaszcza, jak na okres ogórkowy, „Fanny“ Pagnola. Szyfman również nie może się skarżyć na Shawa. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, teatry szyfmanowskie połączą się z „Bandą“, aby stworzyć komedię muzyczną przy zatrudnieniu Teatru Małego jako kameralnego.

Najwięcej zaciekawienia w sferach teatralnych budzi Teatr Dramatyczny, który organizuje Związek Artystów Scen Polskich. Będzie to największy gmach teatralny w Polsce, przeznaczony na 1700 widzów. Urządzenia gmachu mają być najbardziej nowoczesne a fachowcy dużo wagi przykładają do oświetlenia włoskiego, dotąd u nas niestosowanego. Również niestosowana jest u nas scena przesuwana, która tutaj będzie urządzona. Zespół reżyserski i aktorski jest jeszcze nieskompletowany; wszelkie prace w tym kierunku wstrzymano na miesiąc. Najwięcej gwiazdorów zatrzymuje Krzywoszewski a najstabiliej pod tym względem będzie się prezentował Teatr Polski. Zresztą przedwcześnie jeszcze cokolwiek o tem mówić, bo wszystko dotychczas jest w stanie płynnym.

H. W.

Pomoc dla rolnictwa

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) W kołach rządowych przygotowują obecnie szereg zarządzeń natury finansowej celem przeciwdziałania krytycznemu położeniu rolnictwa.

W związku z dalszym pogorszeniem się sytuacji na światowym rynku zbożowym, a więc również na rynku polskim, rząd polski zdecydowany jest w swej polityce gospodarczej bronić poziomu cen zboża krajowego, zbliżonych do cen obecnych. Obrona cen zboża prowadzona będzie nadal przez zastosowanie interwencji państwowych zakładów przemysłu zbożowego. Interwencja musi pociągać za sobą dopłaty z skarbu państwa. Jak obliczają, koszt dopłaty wyniesie w roku budżetowym 1932/33 około 10 milj. zł. Utrzymany będzie również zwrot cel zbożowych, które w roku 1930 wynosiły 38 milj. zł. W nadchodzącym okresie zwrot cel zbożowych zapewne będzie niższy od tej sumy. (w)

Izba francuska o polityce zagranicznej

Obrady frakcji socjalistycznej nad sytuacją, wytworzoną wskutek ostatniej uchwały komisji finansowej

Paryż, 6. 7. (PAT.) Frakcja socjalistyczna Izby deputowanych obradowała dziś nad sytuacją, wytworzoną wskutek ostatniej uchwały komisji finansowej.

Na wstępie uchwalono zwrócić się do min. wojny Boncoura z wnioskiem, aby poparł akcję, zmierzającą do zrealizowania

większych oszczędności w budżecie min. wojny. Następnie obszernie omawiano punkt projektu rządowego, który dotyczy 5-procentowej obniżki poborów prezydenta republiki, ministrów, podsekretarzy stanu oraz deputowanych i senatorów. Pewna liczba członków frakcji socjalistycznej oświadczyła, iż ze względu na koszt, związane z mandatem poselskim, redukcja choćby tylko nieznaczna jest zwłaszcza dla deputowanych, nie posiadających majątku, rzeczą dotkliwą. Postanowiono wstrzymać powzięcie decyzji w tej sprawie aż do chwili załatwienia wogóle sprawy obniżki wynagrodzeń funkcjonariuszy.

Zdecydowano również zażądać dyskusji na plenum Izby nad sprawą polityki zagranicznej Francji jeszcze przed zamknięciem parlamentu. Wreszcie postanowiono zaproponować frakcji radykalno-społecznej solidarną akcję przedstawicieli grup lewicowych w komisji finansowej przy powtórnym czytaniu projektu finansowego i w tym celu odbyć jutro wspólną konferencję obu zarządów frakcji.

Paryż, 6. 7. (PAT.) Natychmiast po uchwale socjalistów dyr. gabinetu premiera zwrócił się telefonicznie do Herriota i poinformował go o decyzji socjalistów odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną przed zamknięciem parlamentu, na co otrzymał odpowiedź iż premier w kwestji tej zgadza się w zupełności z opinią swoich socjalistycznych kolegów.

Wystawa międzynarodowa w Warszawie

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w roku 1935 miała być urządzona w Warszawie wystawa budowlana, która byłaby wstępem do wielkiej wystawy międzynarodowej. Warunki gospodarcze nie pozwalają jednak przypuszczać, iż w roku 1935, a nawet w najbliższych latach uda się wystawę taką urządzić. Z tego powodu zachodzą wątpliwości, czy stolica Polski będzie mogła zdobyć się na urządzenie wystawy w r. 1943.

O ile nie uda się takiej wystawy zrobić w Warszawie, wówczas urządzona będzie ona w Poznaniu. W każdym razie termin r. 1943 musi być dotrzymany, gdyż w przeciwnym razie według kalendarza międzynarodowego wystaw, Warszawa mogłaby urządzić wystawę dopiero w r. 2018.

Zamordowanie niewiernej żony

Z Wielunia donoszą, że 34-letni wieśniak Antoni Klocek ze wsi Wydrzyn Górny pow. Łaski zabił siekierą żonę swą Stefanję i dwie małoletnie córki.

Przyczyną morderstwa było to, iż żona zdradzała go z jednym z parobków.

Nowy lot dokoła świata

Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin przybyli wczoraj do Berlina, skąd przez Warszawę udają się w kierunku Moskwy

Londyn, 6. 7. (PAT.) — Lotnicy Mattern i Griffin, opuściwszy wczoraj wieczorem Nową Ziemię, przelecieli nad wybrzeżem Irlandji, przebywając Atlantyk w przeciągu 11 i pół godz.

Lotnicy Mattern i Griffin pobili o 2 godziny rekord przelotu nad Atlantykiem, ustanowiony przez miss Earhart w maju rb.

Berlin, 6. 7. (PAT.) Lotnicy amerykańscy, Mattern i Griffin, odbywający lot dokoła świata wylądowali dziś o go-

dzinie 17,42 na lotnisku berlińskim. Lotników witali przedstawiciele ambasady amerykańskiej w Berlinie, min. komunikacji Rzeszy oraz innych władz niemieckich. Po zabraniu nowych zapasów paliwa i środków żywności lotnicy mają wystartować w dalszą drogę jeszcze dziś o godz. 8 wieczorem.

Przedstawicielom prasy lotnicy oświadczyli, że następny etap lotu prowadzić będzie przez Warszawę w kierunku Moskwy.

Rozbudowa fortyfikacji w Prusach wschodnich

Do robót używa się studentów i członków organizacji wojskowych, którzy obowiązani są do zachowania tajemnicy

Królewiec, 6. 7. (PAT.) Prace nad rozbudową fortyfikacji w t. zw. trójkącie Heilsberskim są w pełnym toku.

Urzędy pośrednictwa pracy w większych miastach w Prusach Wschodnich przeznaczają do tych robót specjalnie zaufanych ludzi, w dużej mierze mło-

dzień akademicka. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby, pracujące przy fortyfikacjach, obowiązane są do tajemnicy. Do robót szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacji wojskowych.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

26) A wiosna szła wielkimi krokami. Wczoraj jeszcze zupełnie czarne konary drzew, dzisiaj wyglądały, jakby je kto pokrywał delikatną gazą zieloną. — wczoraj jeszcze ziemia twardo odbijała stąpnięcia końskie, dzisiaj była miękka i przyjmowała w siebie ślady kopyt. — wczoraj jeszcze czarna i nieprzytulna rola, dzisiaj wabiła ku sobie zapachem i obietnicą urodzaju.

Hanka pracowała, jakby w gorączce. Pojechała do miasteczka i tam wyprosiła prawie w Spółdzielni rolniczej nieco kredytu na zakup ziarna na zasiew, jakiego nie miała w Juszczyźnie, a które posiać w tym roku zamierzała. Nie wierzone naprawdę w „babskie gospodarstwo“, zwłaszcza w takich warunkach, w jakich znajdował się obecnie Juszczyzn, że jednak Hanka potrafiła użyć całej wymowy

na poparcie swojej prośby, że ponadto w zarządzie Spółdzielni był pan Marjan Krzywnard, najbliższy sąsiad, który, aby zaskarbić sobie wdzięczność Hanki, poręczył za nią w Spółdzielni, wydano jej potrzebne ziarno na kredyt. Była niemal szczęśliwa, kiedy podpisałwszy zobowiązanie, zabrała kwit do spichrza.

— Czy mogę po to zaraz przysłać?
— Magazyny otwarte do szóstej.
— Nie, dzisiaj już nie zdązę, ale jutro...

— Od rana, od ósmej.

— Dziękuję.

Tu wtrącił się pan Krzywnard:

— Mam furmankę w miasteczku, będzie wracała próżno, bo odstawiłem drzewo, może więc pani zabrać zaraz kilka worków.

— O, jaka jestem panu wdzięczna! Zawsze to, co już w domu, pewniejsze. A gdzie ta furmanka?

Wyszli razem. Pan Marjan zbyt może blisko przysuwał twarz do twarzy Hanki, rozmawiając z nią o trudach gospodarstwa, ona zaś słabiej, niż zazwyczaj, oburzała się na komplementy, jakich nigdy nie szczędził jej sąsiad.

Pan Krzywnard od owej narady rodzinnej, na której poznał Hankę, dość często zjawiał się w Juszczyźnie, niedwuznacznie dając jego właścicielce do zrozumienia, że mu się podoba. Jej jasne włosy o rudawym odcieniu, duże błękitne oczy, twarz o bardzo białej cerze, zdobiąca się w uśmiechu dwoma dołeczkami, zgrabna figurka, wszystko to zachwycało go od pierwszego spojrzenia. Mimo, że ze strony Hanki napotykał na obojętność, nie zaprzestawał swych wizyt w Juszczyźnie, przeciwnie nawet, może początkowo kaprys, pod wpływem uporu dziewczyny zaczął się zmieniać w trwalsze upodobanie, tembardziej, że pan Marjan, „grasujący“ przeważnie wśród ekspedjentek sklepowych i bon — o ile przebywał w mieście, na wsi zadowalał się „młodszymi“ z dworów, w których bywał i do odrzucania swych zalotów nie był przyzwyczajony.

Obecnie, pod wpływem wdzięczności, Hanka mniej obojętnie, niż zwykle, odpowiadała sąsiadowi i nawet zgodziła się na to, że odwiezie ją do domu swymi końmi.

— Na brzyckę, zamiast siebie, mo-

że pani też załadować parę worków zboża — doradzał praktycznie.

— Ma pan rację; w ten sposób jedyna furmanka zabierze jutro resztę.

Pan Krzywnard przyjechał do Mankowa powozem. W porównaniu z Hanką był to magnat, miał przeszło 600 hektarów ziemi w wysokiej kulturze, oraz około 100 hektarów starego lasu, który go w tych ciężkich czasach ratował finansowo...

Zmierzchało już, gdy wyjeżdżali z miasteczka. W powietrzu czuć było słodki a rzeźki powiew nadchodzącej wiosny, od ziemi szło oczekiwanie, tęsknota prawie za tem ziarnem, które zapłodni łono matki - rodzicielki. Na Hankę spłynęła cisza tego wieczoru i ukoila na chwilę troski, jakie nieustannie ją gnębiły.

Powóz unosił ją lekko, dobre konie szły równo. Była na wsi... Spełniła się część jej marzeń... Przymknęła oczy, przechyliwszy głowę na poduszki powozu.

I naraz na usta jej, niespodziewanie się napaści, spadły drapieżne usta mężczyzny, chłonąc ją niemal całą w siebie w brutalnym pocałunku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie dni w Pradze czeskiej

Wrażenia z Wszechsłowiańskiego Złotu Sokolstwa

Praga, w lipcu. Już od szeregu dni stolica Czechosłowacji znajduje się pod wrażeniem Wszechsłowiańskiego Złotu Sokolstwa. Po wstępnych pokazach i popisach nadszedł wreszcie dzień otwarcia. Ze wszystkich stron napływały wycieczki. Nietylko z kraju, lecz również z zagranicy, a nawet z Ameryki. Najlichniesz delegacja zagraniczna przybyła z Jugosławii. Jest również delegacja polska z przewodniczącym hr. Zamoyskim na czele.

W niedzielę od samego rana ruch niesłychany. Na dworcu, na ulicach, w gmachach publicznych, szkołach i hotelach, a nawet w prywatnych mieszkaniach wszędzie gwar nie do opisania. Miasto zamieniło się w jeden wielki hotel, w którym uderza różnorodność przybyszów i języków. Są Serbowie, Rumuni, Francuzi, Polacy, Hiszpanie, a nawet przedstawiciele związków gimnastycznych krajów nordyjskich. Co nie przybyło do stolicy zawczasu, pomaszewowało wprost z dworca na wielki stadion sokoli. Tramwaje, autobusy i samochody nie mogą nadażyć w odwożeniu gości. Mimo to wszędzie wzorowy porządek, a organy bezpieczeństwa wywiązują się ze swego zadania ku powszechnemu zadowoleniu.

Już na kilka godzin przed rozpoczęciem ćwiczeń stadion jest przepelniony widzami. Obszerne trybuny zapelnio morze głów. Około ćwierć miliona ludzi przybyło podziwiać popisy i pokazy teatralne fizycznej Sokolstwa. Na krótko przed rozpoczęciem uroczystości przybył na stadion prezydent republiki Masaryk, entuzjastycznie witany przez zebranych. Punktualnie o godz. 14,30 znak syreny, a w chwilę potem strzał armatni oznajmia początek potężnej manifestacji. Orkiestra gra hymn państwowy, który zebrani wysłuchują, stojąc zwróceniem w kierunku loży prezydenta. Tuż obok loży prezydenta zebrani są zaproszeni goście, ministrowie, władze państwowe i miejskie oraz goście zagraniczni.

Po krótkiej chwili ciszy, kiedy napięcie zebranego tłumu osiągnęło punkt kulminacyjny, na dany znak otwierają się podwoje stadionu i długa falanga wkracza na boisko dziesiątki tysięcy Sokolów. Rozpoczynają się popisy, które wywołują zachwyty zebranych. Trudno opisać, jakie wrażenie robią te zdecydowane szeregi ćwiczących Sokolów. Popisy 17 tysięcznej masy ćwiczących raz po raz przerywane są długo niemiłknącymi oklaskami. Nadchodzą nowe oddziały. Są to Sokolice, które równie

pięknie wykonują ćwiczenia. Z kolei wchodzi na stadion delegacje i Sokolstwo zamiejscowe. A więc Serbowie, Jugosłowianie, Polacy, Sokoli amerykańscy itd. W różnobarwnych strojach i kostiumach przechodzą dokoła stadionu, a specjalny aplauz towarzyszy oddziałom żeńskim.

Uroczystości popisowe pierwszego dnia zakończone zostały ogłoszeniem zwycięzców w poszczególnych popisach indywidualnych i grupowych. I tutaj nie szczędzono zwycięzcom słów uznania i oklasków. Z pełnym zadowoleniem i syte wrażeniami opuszczali tłumy widzów

stadion, udając się w drogę powrotną do miasta. Odmarsz Sokolów i wielotysięcznych tłumów odbył się w tym samym wzorowym porządku, co przybycie na stadion.

W przerwach pomiędzy poszczególnymi pokazami prezydent Masaryk przyjmował w swej loży przedstawicieli Sokolstwa zagranicznego oraz delegacje poszczególnych miast. Polskie Sokolstwo reprezentowane jest tym razem, jak wiadomo, bardzo nielicznie z powodów od Sokolstwa niezależnych.

W poniedziałek odbędzie się przyjęcie na zamku u prezydenta wszystkich delegacji zagranicznych, Sokolstwa polskiego, jugosłowiańskiego, serbskołużyckiego, bułgarskiego i Sokolów amerykańskich oraz delegacji zagranicznych związków gimnastycznych.

cy biesiady rozochocili się pod wpływem alkoholu, powstała awantura — o dziewczynę pomiędzy niejakim Bolmanem i Kużajem. Awantura w lokalu została cokolwiek zażegnana, lecz Kużaj postanowił zemścić się po zabawie. Wychodząc z lokalu, dobył z kieszeni rewolwer i znacząco pokazał go Bolmanowi. Na drodze istotnie doszło do bójki, w wyniku której postrzelony został przez Kużaję Riemer i Prochman. Wskutek przerwania tętnicy płucnej Riemer zmarł niebawem.

Sąd apelacyjny, rozważywszy sprawę ponownie, obniżył Kużajowi karę, zasądając go na 2 lata więzienia i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. (z.)

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Skłębienie dymu.** Na ul. Pocztowej 28 w mieszkaniu dr. Słonińskiego powstało wczoraj pod wieczór tak silne skłębienie dymu, że musiano przywołać miejską straż pożarną. Wypadek nie miał jednak groźniejszych następstw. (kl.)

Z Pomorza

— * **Świecie n. W.** (Pierwsza ofiara Wisły.) W dniu 1 bm. przed południem podczas kąpienia się we Wiśle utonął Jan Leszek Dorant (lat 22), student prawa, syn zarządcy majątności Banku Rolnego w Morsku pod Świeciem. Po półtoragodzinnym poszukiwaniu wyłowili rybacy Wejnarowski ze Świecia zwłoki nie szczęśliwego.

— (Dziewczyna znikła.) W poniedziałek wieczorem zniknęła bez śladu 18-letnia Amalja Pankin w Sulnówku pod Świeciem, służąca oberżysty Kiepińskiego. Niewiadomo, czy samowolnie się oddaliła, czy stało się nieszczęście. (tts)

KALENDARZYK

Czwartek, 7 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,39 — zachód 20,16 — długość dnia 16 godzin 37 min.

Księżyc: wschód 7,26 — zachód 22,14 — przed I kwadrą.

Kal. rzk.: Klaudjusz M. — jutro Elżbieta. Kal. słow.: Krasnorad Bł. — jutro Chwalimir.

Zebrania

- Dziś o 19 Tow. Entomologiczne, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Baczność Hallerczyści! — w salce na Sw. Marcynie 65;
o 19,30 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda), u p. Zawadzki, G. Wilda 75;
o 20 Zw. Podoficerów Rez. w rzeźni, Grochowe Łąki;
o 20 Tow. Kult.-Fizyczne „Harmonia”, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 „Sokół” oddział kolarzy, w gospodzie na boisku;
o 20 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem” — półroczne walne zebr. u p. Figla, Wierzbicice 27;
o 20 K. P. H. XII Druż. Harc. (Górczyn) w szkole, ul. Kosynierska;
o 20 Pozn. I. Klub Kajaków, u p. Piaska, Ostrowek 7;
o 20 „Sokolice” (Jeżyce), w Domu P. K. E., ul. Słowackiego;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Sw. Łazarz-Górczyn), w Kasynie Obyw., ul. Marsz. Focha 81;
o 20 Tow. Przem. „Dzwignia” (Sw. Łazarz), w restauracji ul. Marszałka Focha 62.

Jutro o 19,30 Koło Absolwentów M. S. H., w ognisku, ul. Śniadeckich 54;
o 20 Tow. Uczniów Handl., w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek 41. — Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1. — Apteka św. Marcina, ul. Ratajczaka 12. — Apteka Śródecka, Rynek Śródecki
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22. — Apteka pod Opatrnością, ul. Dąbrowskiego 76.
Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ulica Marsz. Focha 72.
Wilda: Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3. — Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.
W innych dzielnicach miasta pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszki ze Switałów Tomaszewskiej o godz. 16 z kaplicy św. Józefa. — Śp. Marjana Sikorskiego o godz. 17 z kaplicy cment. na Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 11 ul. 27 Grudnia 2 (f. „Serwis”) — licytacja likwidacyjna — serwisy, rozm. szklanki, garnitury na umywalki, łózka metalowe, maszyny, garnki, lampy itp.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Królowa przedmieścia”.
Teatr Nowy: Dziś — „Opiekuj się Amelią”.
Teatr Letni Plac Nowomiejski 5, tel. 29-08
Dziś — „Teść szaleje”.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś, w czwartek, dnia 7 lipca b. r. Premjera:

Przepiękne arcydzieło filmowe wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”

ROMANS Z PORUCZNIKIEM

(Fort namiętności)

wzruszający dramat miłosny z życia rosyjskiego

W rolach głównych:

LAWRENCE TIBETT

najznakomitszy śpiewak świata, król barytonów.

GRACE MOORE

urocza primadonna Opery

„Metropolitan House” w Nowym Yorku

ADOLF MENJOU

najwytworniejszy artysta ekranu

Niebywały sukces artystyczny i kasowy największych ekranów światowych!

Rekordowa obsada ról głównych! Kolosalny przepych wystawy! Tłumy statystów! Doskonała gra artystów! Przepiękne pieśni kozaków! Sceny pełne dramatycznego napięcia i sentymentu!

Geny biletów najniższe: Parter: 50 gr, 75 gr, 1 zł. Balkon: 1 zł 50 gr.

„SŁOŃCE” DLA WSZYSTKICH!!!

WSZYSKY DO „SŁOŃCA”!!!

Pożegnanie gen. Dzierżanowskiego

W dniu wczorajszym odbył się w Białej sali Bazaru obiad ku uczczeniu ustępującego dowódcy Okręgu Korpusu VII, gen. dywizji Kazimierza Dzierżanowskiego. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa z J. E. ks. bisk. Dymkiem, władz rządowych i samorządowych, instytucji publicznych i organizacji, parlamentu, prasy itd. Szereg bardzo serdecznych przemówień, podkreślających zasługi gen. Dzierżanowskiego jako żołnierza i obywatela, rozpoczął prezydent miasta Ratajski, który wręczył generałowi wiązaną kwiatów, przepasaną wstęgą o barwach narodowych. Następnie przemawiali wicewojewoda Kaucki, gen. Serda Teodorski, min.

A tymczasem?

Do jakiego urzędu wejdiesz, palaczu, wszędzie czyhają na ciebie groźne napisy: „Palenie policyjnie wzbronione”, „Nie wolno palić”.

Na klijenta wypuszcza się policję i groźbę kar administracyjnych.

Kiedyś, wybierając się w podróż koleją, obszedłem cały pociąg, szukając odpowiedniego dla siebie przedziału i... nie znalazłem. Były „dla kobiet”, „dla niepalących”, „dla podróżnych z psami”, „dla chorych na choroby zakaźne” — dwa wagony zajęło wojsko, jeden wycieczka niepalących głuchoniemych, cztery przedziały były „zarezerwowane”. Nie znalazłem przedziału dla palących cywilnych, samotnie podróżujących mężczyzn. Prosiłem maszynistę, żeby pozwolił mi jechać na lokomotywie, ale nie pozwolił. Zabrałem się wreszcie z głuchoniemymi, przez całą drogę udawałem niemowę, rozmawiałem na migi, a na papierosa chodziłem do sąsiadniego, na inny zupełnie cel przeznaczonego, przedziału.

Tak! Palacze mają trochę racji. Upośledza się ich i przesładuje na każdym kroku.

Ale skądinąd — czy pan, dymiący w tramwaju fajkę, będzie przyjemnym sąsiadem dla nieznoszącej dymu niewiasty?

Drugiej stronie trudno jest nie przyznać słuszności pewnych argumentów. Byłyby naprawdę ciekawe wypowiedzenia się obu stron. Proszę bardzo! Postucham chętnie.

Niech będzie ankieta!

X. Awery.

Prądziński, rektor prof. dr. Sajdak, senator dr. Meissner i inni.

Zebranie przeciągnęło się w miłym nastroju poza północ. (kl.)

Znowu ofiara Warty

Wczoraj popołudniu utonął w Warcie za Szelągami 27-letni pomocnik rzeźnicki Alfred Lis z Poznania (plac Sapieżyński 7). Padł on ofiarą własnej lekkomyślności, gdyż usiłował przepłynąć Wartę wpływ. W drodze porwany został przez wir i utonął.

Wypadek jest tem tragiczniejszy, że zmarły osierocił matkę, której był jedynym żywicielem. (kl.)

Utonięcie w stawie

W czasie kąpieli utopił się w stawie w majątku Kuźniki pow. Kępno 18-letni Ernest Kałuża z Potaśni.

Obowiązkowe strzelanie Powstańców i Wojaków

Tow. Powstańców i Wojaków im. śp. Fr. Ratajczaka, Poznań-Śródmieście, odbywa 10 bm. w strzelnicy Bractwa Kurkowego na Szelągu obowiązkowe strzelanie. W tym samym czasie odbędzie się zawody strzeleckie o cenny puhar wędrowny.

Członkowie Towarzystwa oraz organizacje bratnie zgromadzą się o godz. 8,20 przed mowym ratuszem na St. Rynku, skąd wszyscy gremjalnie udadzą się na nabożeństwo do kościoła Farnego. Po mszy św. uformuje się pochód, który przy dźwiękach orkiestry uda się na zawody do Szeląga. (z)

Epilog krwawej zabawy

Sąd apelacyjny w Poznaniu jako instancja odwoławcza rozważał wczoraj sprawę Antoniego Kużaję, który wyrokiem sądu okręgowego w Bydgoszczy zasądzony został za zabójstwo Edwarda Riemera na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przebieg tragicznego zajścia był następujący:

W sierpniu roku ubiegłego odbywała się w Jurancach pod Inowrocławiem zabawa w lokalu Fryd. Witzkego. W zabawie tej m. in. wziął udział oskarżony. O północy, gdy uczestni-

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po raz ostatni w bieżącym tygodniu świetne widowisko, niesmiertelny wodewil „Królowa przedmieścia” K. Krumłowskiego. „Królowa przedmieścia” schodzi z afisza w pełni powodzenia, ustępując miejsca komedji de Flersa i Croisseta p. t. „Prawda w winie”. Ta niezrównana komedia, wystawiana w Poznaniu po raz pierwszy, będzie prawdziwą rewelacją sezonu letniego. Zainteresowanie premierą piątkową, jak na obecny sezon „ogórkowy”, nadzwyczajne, jest ono zatem najlepszą rekomendacją piątkowej premiery.

Z Teatru Nowego

Farsa Feydeau „Opiekuj się Amelią” — to bezpretensjonalna sztuczka, mająca bawić i rozśmieszać, co się jej też w zupełności udaje dzięki wesołej akcji i komicznej galerji kapitalnych typków. Publiczność znajduje w tej wesołej sztuczce wszystkie walory, aby spędzić prawdziwie miły i niefrasobliwy wieczór.

Świetną obsadę stanowi prawie cały zespół z pp. Bystrzyńskim, Czajkowskim, Górskim i Kadenem na czele. W roli Amelji p. Jadwiga Fontanówna, ulubienica publiczności, która przyjumie swą pupilkę huraganowymi oklaskami.

Teatr Letni

w ogrodzie plac Nowomiejski nr. 5

Dzisiaj i codziennie ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia p. t. „Teś szaleje”. Doskonale zgrany zespół otrzymuje długo niemilkące oklaski przy otwartej kurtynie. Chcąc umożliwić jak najszerszemu warstwowemu ujrzaniu tej arcywesołej komedji, kierownictwo teatru obniża ceny biletów, a mianowicie od 50 gr do 2 zł.

W próbach „Ulani księcia Józefa”. Początek o godz. 20,30.

Gyp

Depesze przyniosły wiadomość o śmierci głośnej niegdyś powieściopisarki francuskiej, hrabiny Martel, znanej pod pseudonimem Gyp. Urodzona w roku 1870 — umarła Gyp jako kobieta licząca lat sześćdziesiąt dwa — a więc względnie jeszcze nie stara... Mimo to zapomniano już o niej całkowicie i pogrzebano za życia. Znana, zwalczana — i podziwiana w okresie przedwojennym, w czasie wojny, a przede wszystkim w ponurych latach powojennych, nie miała już Gyp nic do powiedzenia. W tym wielkim zdemokratyzowanym świecie dzisiejszym, który brutalnie wdiera się nawet do zamkniętych pałaców arystokratycznego Faubourg St. Germain w Paryżu, niewiele miała do roboty ta złośliwa, pełna ironicznego temperamentu kobieta — widząca ostro i krytycznie wszystkie śmieszności i wady swego milieua, lecz nie umiejąca żyć poza niem, dusząca się w każdej innej atmosferze, związana z niem każdym włókmem swojej niespokojnej duszyczki. Nie należała już do naszych czasów — umarła w pierwszym dziesiątku lat naszej epoki, rozplynęła się w nicotę z pierwszym wystrzałem armatnim wielkiej wojny.

Należała zato do epoki procesu Dreyfussa. Tak, wtedy była w swoim żywio-

Obóz Wielkiej Polski

Obwód I (Śródmieście)

Zbiórka wszystkich członków obwodu w czwartek, 7 lipca br., o godz. 20 w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65. Punktualne przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Była przeciwniczką Dreyfussa, wierzyła, że jest zdrajcą, że wszyscy Żydzi są zdrajcami Francji. Zapytana podczas jakiejś rozprawy sądowej o swój zawód, odpowiedziała, że jest zawodową... antysemką. Nienawidziła Żydów, nienawidziła w ogóle całej hołoty, która stała poza obrębem Faubourg St. Germain, a która tak brutalnie wdierała się w jej zamknięty, odrębny świat.

Tak nienawidzić umiała dużo i intensywnie. Nienawidziła zresztą i swoje arystokratyczne Faubourg. Doskonale znała wszystkie wady i ułomności swego środowiska i nie robiła z nimi wiele ceregieli. Jej powieści — z których najwięcej bodaj hałasu wywołało ogłoszone w roku 1894 „Mariage de Chiffon” — są właściwie kronikami towarzyskimi blasków i cieni życia arystokratycznego we Francji. Przepojone od a do z szaleniem jednostronną i ciasną tendencją, są jednak wszystkie dziełem prawdziwego talentu, niespokojnego, zgrzytliwego, chłodnego i sarkastycznego. Pisane z prawdziwie francuską werwą, były w swoim czasie — obok niezliczonych nowelek, feljetonów i innych drobniejszych przygodnych utworów — ulubioną lekturą Paryża a za nim całego świata, umiającego czytać — po francusku.

Prawdopodobnie po śmierci Gyp pojawią się w prasie francuskiej najróżniejsze anegdoty i anegdotki z jej życia. Jej powiedzenia były kiedyś słynne. Bano się ich i podziwiano razem. Umiała nimi szafować hoj-

nie i umiejętnie. Troszkę się z niej w swoim czasie śmiano — ale niejedną z młodych literatów francuskich był może trochę, napół świadomie pod jej wpływem. Jej sposób przedstawiania sfer arystokratycznych francuskich przetrwał jej sławę. Niejednemu z młodszych od niej, a nawet i całkiem młodych literatów — we Francji i poza jej granicami — udało się do- wiedzieć, iż w swoich obrazach arystokracji francuskiej... i innej — wzorował się nie na kim innym, jak właśnie na Gyp, na jej wzgardzonych trochę i lekceważonych powieściach. W historii romansu salonowego odegrała doniosłą i ważną rolę. Ch.

Kto

kupuje towar zagraniczny, odbiera chleb robotnikom polskim!

SPORT

Tennis

Tennisści „Warty” wykazują w obecnym sezonie ożywioną działalność. Niedawno ukończyli wewnętrzny turniej, który wygrał Tuszyński, a gry pocieszenia Kaliniak. W ub. niedzielę walczyli na dwóch frontach, mianowicie klasa B grała w Swarzędzu z miejscową „Unją”, lecz gier z powodu deszczu nie ukończyła; klasa A natomiast gościła w Gnieźnie, spotykając się z dobrym zespołem „Stelli” — Spotkanie zakończyło się wygrana „Stelli” w stosunku 6:5, co jest raczej sukcesem poprawiających się tenisistów „War-

ty” którzy w latach ubiegłych ulegali Gnieźnianom w wysokim stosunku. Wyniki spotkań były następujące: Kasprzak (W.) — Działotówna 6:4, 5:7, 6:2; Ostwaldt (W.) — Budzbon 4:6, 6:4, 6:3; Tuszyński (W.) — Bok 3:6, 4:6; Rypiński (W.) — Witkiewicz 6:3, 6:2; Linke (W.) — Swinarski 1:6, 0:6; Janicki (W.) — de Corde 7:5, 6:3; Szczęsnowska (W.) — Działotówna 3:6, 2:6; Szczęsnowska — Kasprzak (W.) — Działotówna-Bok 6:4, 4:6, 1:6; Janicki-Rypiński (W.) — Budzbon-Działot 8:6, 4:6, 5:7; Linke-Ostwaldt (W.) — de Corde-Witkiewicz 2:6, 5:7; Kasprzak-Tuszyński (W.) — Bok-Swinarski 6:2, 6:3.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Muza” wyświetla film pod tyt. „Pod banderą miłości”, który należy do rocznika 1929 polskiej produkcji filmowej i w Poznaniu był już wyświetlany nieraz. Posiada on wadę znakomitej większości filmów polskich, a mianowicie niezbyt zręcznie skonstruowany scenariusz. — Wadę tę wynagradza dużo ładnych zdjęć Gdyni i poprawna gra pełnego dobrego woli zespołu aktorskiego: Zbyszko Sawan, Jerzy Marr, Marja Bogda, Jaga Boryta, Paweł Owerło, Tekla Trapszo, Walter i Zajczkowski. (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla dwa filmy: „Pat i Patachon w obliczu śmierci” oraz „Harry Hill na fali 1000”. Popisy jowialnego humoru Pata i Patachona tym razem mają za tło scenariusz o prawie dramatycznym odcieniu. Oczywiście dramatyczny konflikt musi się dobrze i szczęśliwie skończyć, do czego waleń przyczyniają się Pat i Patachon. Film należy do nowszej serii obrazów z Patem i Patachonem z r. 1929.

Drugi film należy do cyklu sensacyjnych obrazów z Harry Hill'em (Valy Azuheim), który opowiada przez radio, jak z Werą Manon (Marga Lindt) brał udział w turnieju o zdobycie cennego szmaragdu z kasy ogniotrwałej dyrektora Bernata. Zręczność i pomysłowość Harry Hilla święcą triumfy i szmaragd dostaje się w jego ręce. (Ga.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Kapitan gwardji królewskiej”, który niedawno oglądaliśmy na ekranie kina „Muza”. Ponieważ jest to wcale dobry film awanturniczy, przeto w całej pełni zasługuje na wznowienie. Zdjęcia ma ładne, fabułę interesującą, a obsadę aktorską z takimi gwiazdami jak Ramon Novarro (w roli tytułowej) i Marcelina Day (hrabianka Jneza). (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Stronnictwo Narodowe

Koło Stare Miasto

Miesięczne plenarne zebranie koła odbędzie się w piątek 8 bm. w lokalu p. Pohlowej (ul. Chwaliszewo 37).

Na porządku obrad aktualny referat p. Antoniego Pawłowskiego na temat „Polskość Pomorza”.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Notowania dewiz z dnia 6 lipca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	57,36	47,10	31,75	—	—	—	57,45	79,31
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	174,20	—	82,27	—	—	—	—	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211,75	—	—	—	—	603,—	—	121,50	168,40
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,90	58,56	25,60	13,91	354,—	—	31,82	98,70
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	597,—	—	15,15	—	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	30,25	—	—	—	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gid. hol.	360,50	206,85	170,23	8,81	40,37	1027,25	—	207,—	286,60
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	81,57	18,535	19,45	491,—	—	99,20	136,—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	31,80	18,30	15,—	—	3,57	90,67	—	18,22	25,25
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,924	511,99	4,209	355,62	—	25,445	—	512,75	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,05	20,105	16,535	90,53	3,92	—	—	20,14	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,37	15,15	12,465	120,25	—	75,20	—	15,18	20,97
Rzym	5	172,—	100 l.	45,45	—	21,49	69,59	5,11	130,—	—	28,18	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	174,25	99,875	82,07	18,23	19,51	496,25	—	—	138,25
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,87	19,49	18,30	—	—	93,60	128,50
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	32,65	—	—	—	—	—

Osiedliłem się jako adwokat Jan Mecweldowski

adwokat.

Kancelaria mieści się przy ul. Nowej 2, I. p. Telefon 23-33. zw 15 185

1 SPRZEDAŻE

Agrest
sprzedaje. Stanościńska 1a.
zdp 76 639

Parcele
budowlane — leśne wraz drzewostanem 6 km od Poznania tanio, dogodne warunki. — Informacje Biuro Majetności. Aleje Marcinkowskiego 19, brama. prawo. np 10 808

22 ROZMAITE

Kostjumy kąpielowe
pończochy skarpetki, trykotaże tanio Marja Grabowska Wielkie Garbary 29, dawniej Maształarska. Pp 489-55,414

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego, go. 2. pierwsze piętro lewo, drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zdw 52 305/6

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Osoba

z inteligencji, średni wiek w krytycznym położeniu poszukuje posady gotowaniem lub za skromnym wynagrodzeniem lub na wyjazd. Oferty Kurjer Pozn. rw 2079.

Posługaczka

szuka posługi przed południem do jakiegokolwiek pracy lub do dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdpw 76 535

Służąca

uczciwa i czysta, poszukuje posady z gotowaniem od 15 lub 1. 8. Oferty Kurjer Pozn. zdw 76 468

Maszynistka

biegła w niemieckim z praktyką adwokacką przyjmie od zaraz posadę. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 76 406

Uczciwa

dziewczyna z cokolwiek szyciem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 455

Sierota

w starszym wieku poszukuje posady do wszelkich prac domowych do bezdzietnych państwa lub samotnego pana od 15. 7. lub 1. 8. Oferty Kurjer Pozn. zdw 76 445

Poszukuje

posady biurowej lub urzędowej, oddam pokój frontowy z utrzymaniem darmo. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 289

Dziewczyna

poszukuje posługi w lepszym domu lub kawiarni od 15 lub zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdw 76 469

Dziewczyna

starsza szuka posady do wszystkiego zaraz lub 15 w skromnym domu. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 296

Krawcowa

działa, szuka posady w domu. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 76 339

Dziewczyna

uczciwa, skromna, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 399

Bezrobotna

poszukuje lepszej posługi. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 76 303

Służąca

szuka posady do wszystkiego od zaraz lub od 15. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 304

Dziewczyna

do wszystkiego poszukuje posady do państwa z Malopolski. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 297

Nauczycielka

młoda szuka posady na wsi na okres wakacyjny, muzyka, Dobre świadectwa. Oferty Kurjer Poznański zdw 76 294

Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.